Nr. 217. We Lwowie piątek dnia 12 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 1
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Sprawa szkolna, przerwana krwawymi dniami majowymi w Warszawie, weszła — jak dziś rano doniósł nam telegram — znowu na porządek dzienny, — powiedzmy — niefortunnie znowu.

Poruszył ją „związek unarodowienia szkół“, który w odezwie, przytoczonej już w numerze porannym, oświadcza pomiędzy innemi, że „właśnie w chwili obecnej bojkot szkoły rosyjskiej trwać musi w całej swej sile“.

Odezwa ta, zachęcająca do dalszego strejku, wywołuje tu z tego powodu dość wielkie zdziwienie, że przez czas jakiś zdawał się w „związku unarodowienia szkół“ przeważać sentyment za zaniechaniem bezrobocia. Widocznie w stanowczej chwili zdobyły sobie znów przewagę żywioły nieprzejednane.

Porywcze zacietrzewienie w tej sprawie może wyjść na korzyść jedynie wrogom naszym — Prusakom. Zastanawia się nad tem w jednym z ostatnich numerów *Dziennik dla Wszystkich*, który podnosi, że Prusacy nie spodziewali się nigdy, iż w stosunku narodu rosyjskiego i narodu polskiego zajdzie zwrot zarządzeń ku lepszemu, że myśleli raczej, iż system administracyjny w Królestwie Polskiem zastosowany po wypadkach 1863/4 roku pozostanie raz na zawsze niezmienną wytyczną. Jako jaskrawy dowód niezadowolenia niemieckiego, uważa *Dziennik dla Wszystkich* denuncjatorską korespondencję zamieszczoną w nr. 212 *Berliner Tageblattu*, w której korespondent straszy znowu publiczność niemiecką i rosyjską widmem powstania polskiego i nadzieje społeczeństwa polskiego do reformy szkolnej żywione warjackiemi nazywa. — Świadczy to, zdaniem *Dziennika dla Wszystkich*, że w Niemczech bardzo się boją reformy szkolnej w Królestwie i szerszego uwzględnienia języka polskiego.

Obok prusactwa i czynownictwo robi swoje i gniecie, gdzie może, nawet niewinne objawy wolniejszej myśli, choćby lojalnej zarazem.

Włościanie powiatu miechowskiego w gubernji kieleckiej wysłali do generała Maksymowicza telegram treści następującej:

„Podczas zasiewów zostaliśmy osadzeni w areszcie za obronę na zgromadzeniu gminnem najwyżej nadanych praw samorządu gminnego. Obywatele ziemscy zostali ukarani grzywnami pieniężnemi. Wyrok ten zapadł przeciwko nam z tego powodu, że mieliśmy namawiać ludność do niepłacenia rządowych podatków gminnych. Jest to potwarz. Życzenia zgromadzenia gminnego zostały ujęte w uchwałę, którą komisja gubernjalna uznała za prawidłową. Śledztwo prowadzonem było w sposób tendencyjny. Prosimy o wydanie polecenia wstrzymania wyroku, skazującego nas na areszt i dopełnienie nowego śledztwa w obecności członków gminy. Takie śledztwo wykaże, że wola monarsza dla nas, wiernych poddanych, święta, ignorowana jest i paczona przez niższe władze administracyjne“.

I co pomogą choćby najzbawienniejsze reformy i najliberalniejsze ukazy, jeżeli ich wykonanie zależeć będzie od rozbójniczo-czynowniczej bandy, uważającej ludność jako materjał, na jej łup oddany.

Krajowy fundusz sierocy.

III. Przechodzimy do sprawy oddawania na wychowanie małoletnich, przyjętych na koszt funduszu sierocego. Sprawa to bardzo ważna, to też Wydział krajowy w wydanej przez siebie instrukcji obszernie i szczegółowo ją omawia, składając tem dowód najwymowniejszy, jak jasno, rozumnie i prawdziwie po obywatelsku pojmuje swoje zadanie.

W myśl ustawy umieszczać może Wydział krajowy małoletnich zarówno w zakładach, jak i u osób prywatnych. Co się tyczy zakładów, to służyć mogą ku temu celowi tak zakłady krajowe, jak publiczne niekrajowe i prywatne. Sejm może przytem na wniosek Wydziału krajowego, tworzyć z funduszu sierocego nowe, odpowiadające celowi zakłady krajowe lub też przyczyniać się do ich tworzenia, a istniejące już wspierać. Dla zakładów krajowych wypracuje Wydział krajowy odrębny statut i regulamin, przy umieszczaniu zaś małoletnich w innych zakładach wybór zakładu, w którym małoletni ma być umieszczony, należy wyłącznie do Wydziału krajowego, przyczem w każdym poszczególnym wypadku ma być z odnośnym zakładem przeprowadzony szczegółowy układ co do warunków umieszczenia w nim małoletniego. Przy zawieraniu takiego układu zastrzega sobie Wydział krajowy każdym razem prawo wykonywania kontroli nad wychowaniem małoletniego, a to bądź bezpośrednio, bądź przez ustanowionego delegata; dalej prawo rozwiązania w każdej chwili, gdyby tego zachodziła potrzeba, umowy i odebrania małoletniego z zakładu; wreszcie prawo żądania od zakładu przedkładania sobie z końcem każdego kwartału sprawozdań o fizycznym i moralnym stanie małoletniego, względnie, jeżeli znajduje się on w wieku szkolnym, także i o postępie jego w naukach. Dzieci moralnie zaniedbane mają być z reguły umieszczane w zakładach, tak samo dzieci niezdrowe, ułomne, umysłowo niedołężne, ślepe, głuchonieme i t. p.

Ponieważ myślą przewodnią, którą postanowił kierować się Wydział krajowy przy oddawaniu małoletnich na wychowanie, jest zapewnienie im takiego wychowania i wykształcenia, aby mogło im ono byt zapewnić, więc rzeczą naturalną jest ostrożność i przezorność, z jaką traktuje instrukcja kwestję wyboru osób prywatnych na wychowawców. W wyszukaniu i wyborze takich osób mają być Wydziałowi krajowemu obowiązkowo pomocne wydziały powiatowe i magistraty, przyczem zaleca instrukcja szczególniejszą uwagę na to, aby osoby te mieszkały stale w gminie przynależności, względnie pobytu małoletniego lub przynajmniej w najbliższej okolicy, prowadziły się nienagannie i dawały zupełną rękojmię, że przyjętym na siebie obowiązkom sumiennie i należycie odpowiedzą. W szczególności postanawia instrukcja, że wychowanie małoletnich może być powierzone tylko takim osobom prywatnym, które: same nie pobierają zaopatrzenia ubogich, nie są dotknięci chorobą zakaźną, prowadzą życie nienaganne, mają w gminie stałe miejsce zamieszkania i pomieszkanie odpowiadające wymogom hygieny, wreszcie są tego samego wyznania religijnego, co małoletni. Nie wolno przytem jednej osobie prywatnej oddawać więcej, niż dwoje nieletnich. Wyjątek można uczynić tylko dla rodzeństwa. Nadzór nad „należytem utrzymaniem i starannem wychowaniem“ nieletnich należy do Wydziałów powiatowych i magistratów, które mają obowiązek każdy wypadek, mogący mieć szkodliwy wpływ na wychowanie nieletniego, sprawdzić, w razach niecierpiących zwłoki wydać, wedle własnego uznania, tymczasowe zarządzenie i zdać niezwłocznie sprawę o wszystkiem Wydziałowi krajowemu celem dalszego zarządzenia. Obowiązkiem ich jest także prowadzenie ewidencji nieletnich i wogóle informowanie Wydziału kraj. o wszelkich zmianach, dotyczących nieletnich i ich wychowawców, jakoteż wzajemnego ich stosunku do siebie. Jeżeli małoletni uczęszcza do szkoły, należy przedkładać Wydziałowi kraj. świadectwa szkolne celem przekonania się o prowadzeniu się i postępach w nauce pupila.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie ustawa o krajowym funduszu sierocym. Pozostawałaby jeszcze do omówienia kwestja finansowa sprawy. Otóż, według doniesień prezydjów sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, otrzyma Wydział kraj. w maju, lub czerwcu b. r. za lata 1901 do włącznie 1904, tytułem udziału z nadwyżki obrotu kas sierocych zborowych, z okręgu sądowego krakowskiego 172.339 koron 75 h., zaś z okręgu sądu lwowskiego 89.348 koron 50 hal., czyli razem 261 688 kor. 25 hal. W r. 1905 spodziewany jest dochód z obu okręgów sądowych, płatny w październiku br., 70 000 k., Wydział kraj. będzie zatem w b. r. rozporządzał pokaźną sumą około 332.000 kor. Do roku 1910 włącznie wpływy te wynosić będą ogółem około 670 000 kor.

Bezsprzecznie, suma to drobna, bardzo drobna w stosunku do zadań, czekających naszą reprezentację krajową na polu opieki nad marniejącą w nędzy i opuszczeniu dziatwą, ale, z drugiej strony, przy energji i sprężystości, a świadomem celu administrowaniu odnośnym funduszem, nawet w tych szczupłych ramach dzisiejszych zdziałać można dużo, bardzo dużo dobrego. Wydział krajowy zrobi w każdym razie, co tylko będzie w jego siłach; o to możemy być spokojni, sądząc choćby z tego, w jak rozumny i rzeczywiście obywatelski sposób traktuje tę tak ważną sprawę. Ale co do jednej rzeczy łudzić się nie wolno. Akcja samego tylko kraju, choćby nawet warunki jej materjalne stały się stokroć pomyślniejszymi, będzie zawsze tylko akcją częściową, dopóki nie poprze jej całe społeczeństwo. Dopiero przy współdziałaniu całego społeczeństwa może ona liczyć na powodzenie takie, jakiego jej z serca całego życzyć należy, dopiero wtedy może się ona stać naprawdę skuteczną. Potrzeba, aby społeczeństwo usłyszało płacz tych tysięcy nieszczęśliwych, a nierzadko ich jęki ze suteren i poddaszy, z zaułków miejskich i wiejskich i poczuło się do obowiązku ich ratowania. Plon będzie stokrotny. Ratując tych bezbronnych i bezradnych, opuszczonych i samotnych od nędzy materjalnej, uratuje ich tem samem społeczeństwo od idącej zwykle za tamtą nędzy moralnej. Sprawa więc ważna i piekąca, taka, której zasypiać nie wolno.

Z głosów prasy rosyjskiej o sprawach polskich.

— Pisząc o ustanowieniu komisji dla rozważenia sprawy samorządu w Warszawie i powołaniu do niej przez gen. gubernatora Maksymowicza przedstawicieli Polaków, *Nowosti* kreślą minimalny zakres ustępstw, jakie należy przyznać Polakom, przyczem zastrzegają, że minimalny ten program nie wyklucza dalszych ustępstw, lecz przedstawia ten wymiar, bez którego nie ma mowy o jakiemkolwiek porozumieniu. Ten minimalny program jest następujący:

1) Zaprowadzenie w Królestwie Polskiem ogólnych zasad samorządu ziemskiego i miejskiego bez żadnych ograniczeń. 2) Uzupełnienie sądownictwa temi instytucjami, których pozbawionem jest jeszcze Królestwo Polskie. 3) Przywrócenie procedury w gminach w języku narodowym (polskim, ukraińskim lub litewskim). 4) Dopuszczenie raportów, obrad i rezolucyj w zgromadzeniach ziemskich i miejskich po polsku, z podwójnym (polskim i rosyjskim) tekstem uchwał. 5) Polski język w urzędowaniu i rachunkowości prywatnych instytucji krajowych: banków, przedsiębiorstw przemysłowych, towarzystw naukowych i innych. 6) Obowiązkowa znajomość języka polskiego wszystkich urzędników Królestwa Polskiego. 7) Polski wykład we wszystkich szkołach ludowych i w prywatnych szkołach średnich, 8) Polski obowiązkowy wykład języka polskiego, polski wykład religji rzymsko-katolickiej jak protestanckiej w rządowych szkołach średnich i w uniwersytecie. 9) Zupełne równouprawnienie narodowości miejscowych z rosyjską pod względem przyjmowania na wszystkie bez wyjątku posady rządowe w kraju.

W uzupełnieniu tego programu dla Królestwa Polskiego, *Nowosti* zaliczają do minimalnego programu również zniesienie wszelkich ograniczeń i równouprawnienia Polaków na Litwie i Ukrainie.

— Organ Słowianofilów frakcji Szarapowa, wychodzące w Petersburgu *Russkoje Dieło*, zamieszcza artykuł, przychylny wogóle sprawie polskiej. Stawia on, jako hasło, cztery punkty: zupełne równouprawnienie Polaków, wolność wyznania, wolność języka i reformę szkoły. Jeżeli przypomnimy sobie, że Słowianofile to najnieprzychylniejsza dla nas partja rosyjska, nienawidząca katolicyzmu i polskości najbardziej w świecie, to należy uważać takie odezwanie się za objaw znamienny. Zaznaczyć trzeba, że z wyjątkiem *Mosk. Wied.*, *Swieta* i *Now. Wremieni* wszystkie dzienniki Petersburga i Moskwy, nie mówiąc naturalnie o pisemkach brukowych poświęcają liczne artykuły sprawie polskiej i są nam przychylne.

— Z powodu podanej niedawno przez dzienniki petersburskie wiadomości, że komitet ministrów postanowił przywrócić w guberniach zachodnich wybory szlacheckie, *Kijowskie Otkliki* zamieszczają na ten temat interesujące uwagi:

Przedstawiciele interesów szlacheckich w kraju Zachodnim wybierani są nie przez szlachtę, lecz przez administrację miejscową, wskutek czego zarówno gubernialni, jak i powiatowi marszałkowie szlachty mianowani są przez gubernatorów. Bardzo często są nimi miejscowi komisarze do spraw włościańskich, obciążeni mnóstwem swych interesów służbowych, nie pozostawiających im czasu na zajęcie się sprawami szlacheckiemi. Bardzo często są nimi także „miejscowi" obywatele ziemscy z pośród dość licznej sfery osób, przybyłych z dalszych części Rosji w celu korzystnego nabycia dóbr ziemskich, t. j. z z pośród osób, nieobznajomionych z warunkami miejscowymi i obcych szlachcie miejscowej.

Ten nienormalny stan rzeczy powstał — jak wiadomo — z powodu obawy „szkodliwego" wpływu „żywiołu polskiego" w kraju, — obawy, która jednakże w ciągu ostatnich lat 40 nie znalazła najmniejszego potwierdzenia, lecz pozbawiła prawa rozważania interesów stanowych nietylko tych, których się obawiano, lecz i tych, którzy nie dawali żadnych powodów do obaw, tj. szlachtę rosyjską. Dzięki tym obawom, cała szlachta miejscowa kraju pozbawioną została praw samorządu, praw wspólnego rozważania własnych interesów, choć tu szlachta — dodać należy — stosunkowo jest daleko liczniejszą, niż w pozostałych gubernjach Rosji europejskiej. Gdy w kraju Zachodnim (gubernje: kijowska, wołyńska, podolska, witebska, wileńska, kowieńska, grodzieńska, mohylowska i mińska), szlachta wynosi 2·1% ludności kraju, to w pozostałych gubernjach Rosji europejskiej wynosi ona tylko 0·6%, tj. przeszło trzy razy mniejszy procent. A zatem praw samorządu szlacheckiego pozbawione są właśnie gubernje, posiadające najwięcej szlachty. Dodajmy do tego, że jednocześnie z tem pozbawioną jest praw szlachta najinteligentniejsza. Mówimy to na podstawie cyfr tegoż spisu z roku 1897, stwierdzających, że w kraju Południowo-zachodnim ludność rosyjska (płci męskiej), mająca wykształcenie wyższe od początkowego, wynosi tylko 5·4%, gdy wśród mężczyzn pochodzenia polskiego takich osób jest 25%. A ponieważ szlachta wogóle, w porównaniu z innymi stanami, daje największy procent osób z wykształceniem wyższem od początkowego, przeto cyfry te tembardziej dadzą się zastosować do stanu szlacheckiego.

Z tego powodu witają *Kij. Otkliki* zapowiedź zmiany w tym kierunku z żywą sympatją i zadowoleniem.

Wojna Japonji z Rosją.

Formoza i Peskadory.

Ogłoszenie przez Japończyków stanu wojennego na Formozie i wyspach Peskadorskich czyli Rybackich, zwróciło uwagę powszechną na te wyspy, zwłaszcza na Formozę, nie jest bowiem wykluczonem, że u brzegów lub w pobliżu tej wyspy rozegrać się mogą ważne wypadki. A nie pierwszy-by to raz odegrała Formoza — wulkaniczna, dzika i nieplodna wyspa, obszarem równa Irlandji — ważną rolę dziejową.

W dalekiej przeszłości już prowadzono wojny o posiadanie Formozy i sąsiednich wysp Peskadorskich. W ciągu średnich wieków Formoza broniła swej niezależności. W XVI stuleciu pomiędzy Chinami i Japonją wywiązał się zatarg o nią. Ostatecznie Chiny zajęły wyspy Peskadorskie, Japonja zaś Formozę. W owym czasie jednakże władza Japonji nie była zbyt silną, gdyż w 1520 roku Formozę i Peskadory opanowała Holandja, która zaszczepiła tu pierwsze zarodki cywilizacji europejskiej i stworzyła na Formozie wielkie ognisko handlowe, zwłaszcza handlu wymiennego. Lecz i panowanie Holandji na Formozie nie było trwałem. Zaledwie zdążyli Holenderczycy poznać rozległe wybrzeża wyspy, nie zaglądając prawie wcale wewnątrz kraju, gdy oto już w r. 1662 wypędzają ich Chińczycy, którzy zakładają na Formozie samodzielne państwo. Państwo to po upływie jakich lat 20 przyłączone zostało do Chin, jako nowa prowincja chińska.

Właściwie Chińczycy pierwsi zrozumieli i umieli ocenić ważne znaczenie Formozy i wysp Peskadorskich, które są niejako kluczem cieśniny, prowadzącej z morza Chińskiego na Ocean Spokojny. Zaczęli też po swojemu fortyfikować wyspę, pozakładali na niej porty i kolonizowali ją. Od owej chwili Formoza przybrała zupełnie chińską fizjognomję.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia Europa wstępuje na terytorja chińskie. Pod wpływem zręcznej polityki Bismarcka, który chciał osłabić wpływ Francji w Europie, Francuzi zwracają się na daleki Wschód zajmują Annam, część Siamu, wybrzeża Kochinchiny i Formozę. W r. 1884 admirał Guibert niweczy panowanie chińskie na Formozie. Rozumiał on dobrze, że dobycie Formozy podniesie urok Francji na wschodzie. Anglja zaprotestowała jednak przeciwko temu i Guibert, ze względu na ówczesną słabość Francji, dobrowolnie zrezygnował z Formozy. Rzucił jednak przytem słabemu rządowi w twarz jeden wyraz silny: „Nędzni!", który głośnem echem rozległ się po całej Francji. Przedsiębiorczy i waleczny admirał umarł wkrótce potem ze zmartwienia, lecz od owej chwili Francuzi zwracali baczniejszą uwagę na Formozę.

Pragnąc raz na zawsze usunąć od tej wyspy Francuzów i w ogóle zniweczyć pożądliwość i rywalizację państw europejskich o Formozę, mocarstwa, za inicjatywą Anglików i Niemców, postanowiły po wojnie japońsko-chińskiej oddać Formozę Japończykom, co też stało się istotnie na mocy traktatu, zawartego w Simonoseki r. 1895. Formoza wynagrodzić miała Japonję za odebrany jej półwysep Laoduński, do którego wywalczyła sobie prawo orężem.

Formoza stała się ważną pozycją dla Japończyków. Tym sposobem w ich rękach zachowało się wejście na wody chińskie i na Ocean Spokojny. Obecnie Europa zorjentowała się, że Formoza wzmocniła znacznie pozycję Japonji na dalekim Wschodzie i Francja, która zgadzała się wówczas na oddanie tej wyspy Japończykom, żałuje teraz swej wspaniałomyślności, lecz na powetowanie błędu jest już zapóźno.

I znowu oczy świata całego zwrócone są na Formozę, w oczekiwaniu decydującego starcia eskadry Rożdestwieńskiego z flotą admirała Togo.

Eskadra Nebogatowa.

Według depesz dzisiejszych, eskadra Nebogatowa połączyła się już z flotą Rożdestwieńskiego.

Eskadra Nebogatowa składa się: z 1 pancernika wieżowego i 3 pancerników, przeznaczonych pierwotnie do obrony wybrzeży oraz kilku okrętów transportowych i technicznych. Pancernik wieżowy „Imperator Mikołaj I" był zbudowany w r. 1888, nie odpowiada więc już wymaganiom nowoczesnym. Jest on zaopatrzony w dwa działa 30·5 centymetrowe, 4 działa 20·3 centymetrowe, oraz 8 dział 15-centymetrowych i pięć 58 milimetrowych. Pancernik ten porusza się z szybkością 16·5 mil morskich na godzinę. Pancerniki do obrony wybrzeży: „Generał-admirał Uszaków" pochodzą z lat 1894, 1896 1899 i równają się pod względem siły bojowej tylko wielki łodziom działowym (kanonierkom). Artylerja ich składa się z 4 dział 20·3 centymetrowych, 4 12-centymetrowych i 10 47 milimetrowych.

Słowem, eskadra admirała Nebogatowa przedstawia pod względem bojowym siłę jednego pancernika drugorzędnego i trzech trzeciorzędnych. Mimo to, ciężka jej artylerja może w bitwie znacznie zaważyć na szali na korzyść Rosjan.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Flota japońska.

Londyn. *Daily Mail* donosi, że flota admirała Togo znajduje się pomiędzy Formozą a wyspami Rybackiemi. Posiada ona liczne zapasy żywności, amunicji i węgla. Głównym punktem operacyjnym floty japońskiej jest port Kiling na Formozie. Wejście do tego portu jest zamknięte.

Londyn. (Tel. wł.). Japończycy ogłaszają w dziennikach, iż mają na sprzedaż 22 okrętów, zatopionych w Porcie Artura. Nabywcy mają na własny koszt je wydobyć.

Z caratu.

Gwałty w więzieniu kijowskiem.

Do *Nowej Reformy* donoszą z Kijowa: Od dawna naczelnik więzienia kijowskiego Malicki, był prawdziwym katem dla więźniów politycznych, zatruwając im życie drobnemi, niemniej przeto dotkliwemi szykanami. Prześladowania więźniów ze strony Malickiego przybierały coraz nieznośniejszy charakter, a skargi na jego postępowanie do wyższych władz administracyjnych nie odnosiły żadnego skutku. Więźniowie więc uciekali się do ostatecznego środka obrony, jaki posiadają — mianowicie do strejku głodowego. Przez trzy dni trwał strejk głodowy. Ludzie byli zdenerwowani i wyczerpani i właśnie tę sytuację Malicki uznał za najodpowiedniejszą do dokonania nowego gwałtu nad więźniami.

Wszedłszy do cel z całą chmurą żandarmów, zaczął Malicki dokonywać rewizyj i to w sposób nadzwyczaj brutalny. Ponieważ takie rewizje są zjawiskiem wprost wyjątkowem (ostatnia odbyła się gdzieś przed rokiem), przeto więźniowie stawili opór. Zaczęto ich wiązać.

Jeden z więźniów wymierzył policzek Malickiemu Ten ostatni rzucił się na niego z pałaszem w ręku, ale wskutek przypadku cios spadł nie na więźnia, lecz na żandarma Gołowa który padł krwią zlany. Zaraz potem rozegrała

się dzika orgja znęcania się nad więźniami. Bito, kopano związanych, wyrywano im włosy i rąbano pałaszami. Jeden z więźniów ma 50 kilka ran, obrażeń i sińców, większość pobitych odesłano do szpitala.

Takie jest życie więźnia w „erze liberalnej“, która rzekomo ma panować obecnie w Rosji.

Marszałkowie szlachty.

Sprawa nadania szlachcie kraju Północno-Zachodniego prawa reprezentacji, rozważana niedawno w komitecie ministrów, jak donoszą *Piet. Wied.*, rozstrzygnięta została w tym duchu, że komitet ministrów oświadczył się bezwarunkowo za zastąpieniem marszałków szlachty z urzędu przez marszałków obieralnych. Obecnym powiatowym marszałkom szlachty z urzędu pozostawiane będzie tylko przewodniczenie w instytucjach i komisjach powiatowych, których dotychczas byli przewodniczącymi, przyczem będą nosili tytuł „prezesów zjazdów powiatowych“. Urząd zaś gubernialnych marszałków szlachty, mianowanych przez rząd zostaje zupełnie zniesiony. Uchwała powyższa w komitecie ministrów zapadła jednogłośnie.

Pan Gringmuth idzie do Prus!

Nie w smak poszło *Mosk. Wied.* święto Wielkanocne. Ogłosiły artykuł pod wymownym tytułem: „Święto, nie jak święto“. Użalają się w nim na wszystko: na uciążliwą wojnę, na lekkomyślność warstw wykształconych, na reformy, zwłaszcza na te reformy, tak niemiłe p. Gringmuthowi, o których wszyscy coś mówią, które wszyscy dokoła witają radośnie. Nie reform potrzeba—wołają *Mosk. Wied.*—ale ludzi, „prawdziwych“ ludzi rosyjskich, którzyby podzielali poglądy szanownego pisma i służyli, jak ono, wstecznictwu, ciemnocie, bierności zapleśniałej i bezwzględności brutalnej wobec słabszych. Coraz ich jakoś mniej i stąd markotno publicystom z bulwaru Strastnego, którym zdawało się dotąd, że rządzą światem. I ktoś puścił już w prasie pogłoskę, że p. Gringmuth zamierza przenieść swoje lary i penaty na Śląsk pruski, gdzie miał kupić dobra. Chodzi mu tylko jeszcze o formalność paszportową, o małe „von“ przed nazwiskiem, mające zapewnić mu respekt pomiędzy junkrami...

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Rozruchy antiżydowskie.

Petersburg. Z Żytomierza donoszą o tamtejszych rozruchach antiżydowskich: Rozruchy zaczęły się dnia 6 bm. tem, że kilku chrześcijan rzucało kamieniami na żydów znajdujących się w łódce na rzece. Żydzi odpowiedzieli strzałami, przez które kilka osób zostało zranionych. Wieść o tem rozniosła się bardzo szybko po mieście. Na przedmieściu Pawlikówka poczęły się gromadzić tłumy żydów i chrześcijan. Manifestantów natychmiast rozproszono, przyczem jeden izraelita został przypadkiem ugodzony śmiertelnie kopytem końskiem, tak, że wnet umarł. Dnia 7 bm. przy starciu między chrześcijanami a żydami na głównym placu miasta, dwaj chrześcijanie i jeden izraelita zostali zabici. W Podoli również zabito kilku izraelitów, a kilku zraniono. Tłum rozpędziło wojsko, 40 chrześcijan aresztowano. Dnia 8 bm. małe grupy pospólstwa dopuściły się morderstw i niszczyły własność żydów. Dnia 9 miasto było spokojne, tylko jednego żyda lekko zraniono, a dwa domy żydowskie na przedmieściu Krosna zniszczono. Garnizon żytomierski składa się z 3 pułków piechoty, jednej baterji konnej artylerji i dwóch szwadronów dragonów.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemski uchwalił, aby zastępcy samorządu nie brali udziału w pracach komisji okręgowej, która ma wyznaczyć odszkodowanie dla właścicieli dóbr, którzy ponieśli szkody wskutek rozruchów chłopskich.

Kongres wyraził też życzenie, aby zastępcy samorządu odmówili udziału jako rzeczoznawcy w petersburskiej komisji rządowej.

Co do komisji pod przewodnictwem Bułygina, która ma opracować projekt reprezentacji narodowej, uchwalono, że reprezentanci ziemstw tylko wówczas powinni w niej brać udział, jeżeli będą wybrani jako przedstawiciele ziemstwa, nie zaś gdy będą powołani przez rząd.

Konstytucyjna partja ziemstwa założyła własny organ pt. *Moskowskaja Nedieła.*

Sprawa Kalajewa.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą, że proces apelacyjny sprawcy zamachu na w.ks. Sergjusza, Kalajewa, odbędzie się w najbliższym trybunale senatu. Bronić będzie Kalajewa adwokat Berensztam.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Deputacja polska u Maksymowicza.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe za inicjatywą arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela, grono osób w liczbie około 50, z różnych sfer społeczeństwa, udało się do Zamku, celem uproszenia generał-gubernatora, aby u stóp tronu złożył podziękowanie za ukaz o tolerancji religijnej. W Zamku arcybiskup przemówił po francusku. — W tym języku odpowiedział generał-gubernator, że wyrażone przez arcybiskupa imieniem duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa polskiego życzenia będzie mógł złożyć u stóp tronu.

Następnie grono obywateli i przemysłowców przedstawiło naczelnikowi kraju sprawę wypadków w dniu 1 maja, zaznaczając, że ludność ogarnęło wzburzenie, zarówno z powodu liczby ofiar, jak i zachowania się organów bezpieczeństwa publicznego, szczególnie w Alejach Jerozolimskich, gdzie strzelano bez wyczerpania poprzednio innych środków i bez 3 krotnego wezwania do rozejścia się. Później goniono uciekających, a odszukawszy ich w sieniach i szopach, tam do nich strzelano i kłuto ich. Deputacja prosiła o wyznaczenie komisji w tej sprawie przy udziale przedstawicieli społeczeństwa. Generał-gubernator odpowiedział, iż komisji tej wyznaczyć nie może, bo śledztwo już ukończone. Gdyby jednak ktoś chciał donieść o faktach nadużyć lub okrucieństw, to powinien wnieść podanie, zaopatrzone w podpis i adres. Również starał się usprawiedliwiać generał Maksymowicz postępowanie żołnierzy, dodając, że publiczność była ostrzeżona.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent hr. Vetter poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu wiceburmistrzowi i posłowi Strobachowi, poczem minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Reidt odpowiedział na kilka interpelacji.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dyskusji nad grupą II taryfy celnej. Przemawia p. Sylvester, po nim zabiera głos p. Scheicher.

W dyskusji nad cłem na drzewo poseł Kolischer omawiał galicyjski eksport drzewa do Rosji i podniósł, że polityka kolejowa powinna naprawić błędy, jakie zawiera taryfa celna. Mowca głosować będzie za taryfą ze względu na jej konieczność w interesie dojścia do skutku traktatów handlowych. W końcu zaznacza konieczność ochrony leśnictwa.

Izba przyjęła po krótkiej dyskusji grupę II (drzewo i papier). Przystąpiono do grupy III (wyroby tkackie).

Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożono między innemi, wniosek p. Bindera w sprawie połączenia kolejowego Bielsko-Biała i Kraków-Wiedeń; interpelację p. Olszewskiego w sprawie stosunków przy Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, p. Schoenerera w sprawie zamierzonego powołania parlamentarzystów do ministerstw.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm prowadzi dyskusję adresową.

Dep. Hodza, Słowak, żalił się, że narodowości nie są uwzględnione.

Szach perski w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szach perski przybędzie do Wiednia w pierwszych dniach czerwca i jako gość cesarza zamieszka w zamku cesarskim. W Wiedniu zabawi 5 dni, poczem uda się na kurację do Karlsbadu, lub Marienbadu.

Jubileusz ks. Lobkowica.

Praga. (Tel. wł.). Rada miejska nadała jednogłośnie ks. Lobkowicowi obywatelstwo honorowe.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). Były gubernator Rjeki, bar. Erwin Rosner, był dziś u cesarza na audjencji. Słychać, iż nie chce się on podjąć misji utworzenia prowizorycznego gabinetu urzędniczego.

Izba sądowa.

Lwów 11 maja.

(Kradzież).

W dniu pierwszego stycznia bieżącego roku zjawił się w kancelarji tartaku Rudolfa Wahla i spółki w Rudzie rożanej Maks Rosenbaum, izraelita w wieku lat 21, pochodzący z Scharley w Wielkim Księstwie Poznańskim, który z ramienia firmy: Ignacy Danziger w Mysłowicach, miał dozorować wysyłki większej partji desek, zakupionej w tartaku. Zamiast jednak doglądać robotników i kontrolować dobroć wysyłki, przepędzał on całe dni w kancelarji tartaku, dokąd rzadko i to na chwilę tylko wpadali funcjonarjusze przedsiębiorstwa. Początkowo nie zwracało zachowanie Rosenbauma niczyjej uwagi, lecz gdy w dniu 28 stycznia br. zauważył Teisach Schlüssel, kasjer tartaku, brak gotówki około 400 kor., zachowanie się Rosenbauma obudziło w nim podejrzenie, czy też sprawcą kradzieży owej sumy nie jest Rosenbaum. Aby przekonać się, przeliczył pewnego dnia kasę i wyszedł z kancelarji, w której znajdował się także Rosenbaum, w parę godzin później zauważył brak 100 koron. Nie dowierzając jeszcze sobie, zawiadomił o całym fakcie drugiego urzędnika tartaku. Powtórzono więc raz jeszcze próbę, która nie zawiodła. Wobec tego donieśli o całym fakcie żandarmerji, a ta aresztowawszy Rosenbauma, wdrożyła dochodzenia, w czasie których aresztowany tłómaczył się, iż pieniądze, które wydawał żyjąc ponad swój stan, otrzymywał od rodziny.

Dziś Rosenbaum zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczy radca Wierzbicki, oskarża dr. Zagórski, broni podsądnego dr. Dwernicki.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

KRONIKA.

Lwów 11 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +13° R. Pogoda.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Dnia 20 maja br. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej konferencja w sprawie austrjackiej wystawy w Londynie w r. 1906, w której jako informator weźmie udział dyrektor wystawy radca ces. Adolf Schwarz z Wiednia. Na konferencję tę zaprasza Izba handlowa i przemysłowa wszystkich interesowanych.

W Towarzystwie zabaw ludu i młodzieży rojno i gwarno. Przygotowania do igrzysk (naznaczonych na niedzielę 21 maja) w pełnym toku. Teren wyścigów konnych, co wieczór od godziny 6 jest widownią skrzętnych ćwiczeń młodzieży w chodzie szybkim, palancie, piłce nożnej itp. Od poniedziałku zaczną też codziennie ćwiczyć się panienki pod wodzą swych nauczycielek. Palant będzie stanowił ich rolę popisową.

Inny, a może właśnie najszlachetniejszy sport uprawiają znów rzesze młodzieży na terenie Towarzystwa przy ulicy Issakowicza. Za przykładem i pod kierunkiem swych profesorów, uczniowie szkół średnich z całym zapałem pracują nad zrównaniem terenu pod przyszłe

zabawy. Planowanem jest uroczyste „święto pracy“, które ma zapoznać szerszy ogół młodzi, pedagogów i rodziców z tym działem usiłowań Towarzystwa.

Kronika krakowska. (Telefonem) W czerwcowej kadencji sądu przysięgłych odbędzie się 3 dniowa rozprawa przeciw Karolowi Stopińskiemu, redaktorowi *Gazety podtatrzańskiej* o obrazę czci burmistrza Nowego Targu i kilku radnych. Do rozprawy powołano około 70 świadków.

Komisja teatralna wczoraj oświadczyła, że uchwalona przez Radę stylizacja kontraktu dzierżawy teatru o 6 tygodniowych urlopach artystów w sezonie letnim nie odpowiada stosunkom teatralnym; dalej uznała, że nowy kandydat na dyrektora Aleksander Bandrowski posiada potrzebne kwalifikacje i warunki.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa przygotowała plan na budowę łaźni ludowej. Budowa zacznie się za 2—3 tygodnie przy ul. Karmelickiej.

Dziś w nocy o godz. w pół do 3ciej wybuchł pożar w fabryce szpagatu w Podgórzu na Zabłociu, należącej do Banku hipotecznego. Fabryka cała się spaliła. Szkoda wynosi pół miljona kor.; była ubezpieczona. 200 robotników jest pozbawionych chleba; siedzą oni naokoło fabryki bez zajęcia. Spaliły się: kotłownia, hala maszyn, parowa przędzalnia, hala do czyszczenia lnu.

Wiece ludowe. W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa wiece ludowe, oba zwołane staraniem kół T. S. L. Pierwszy odbył się w Jagielnicy, na pamiątkę rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Zagaił go p. Wojewoda, poczem wybrano do prezydjum pp. Zjawinę, naczelnika gminy i Turkiewicza, gospodarza, oraz Blaua i Kostynowicza. Referat o Konstytucji 3 Maja wypowiedział p. E. Nawarski, poczem przedstawił rezolucje, z których pierwsza ogólna wyraża cześć twórcom Konstytucji, w drugiej zapewniają wiecownicy, że będą się kierowali w całem życiu zasadami tej Konstytucji, dalej, że będą wierni ojczystemu językowi, popierać działalność T. S. L., że wreszcie współczują z ofiarami despotyzmu moskiewskiego. Nad rezolucjami rozwinęła się dyskusja, której powagę zamąciło przemówienie ks. Bazylego Maniowskiego; paroch ten, znany z nienawiści do Polaków, chciał wydrwić wiec i rezolucje, nie udało mu się to jednak, a rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Podobny wiec odbył się w Krakowcu, zagaił go ks. kanonik Szczepek, poczem przemawiali pp. Kasper Wojnar z Krakowa i dr. E Adam ze Lwowa, oraz właściciel Krakowca hr. Kazimierz Łubieński. — Wszystkich przemówień wysłuchali licznie zebrani włościanie z wielką uwagą i zajęciem.

Hakata szaleje. W Gnieźnie odbyć się miał w niedzielę ubiegłą odczyt pana mecenasa Karpińskiego na temat „Trzeci Maja“. Publiczność zapełniła salę Domu katolickiego. Zaledwie pan mecenas rozpoczął odczyt, wszedł — jak czytamy w *Lechu* — na estradę komisarz p. Peschmann i zapytał p. mec. Karpińskiego, kto jest przewodniczącym zebrania, a na odpowiedź, że jest nim mowca sam, odezwał się: — Pan chcesz mieć mowę? — Tak — odpowiedział mowca, pokazując zarazem policyjne poświadczenie, że zebranie zostało zameldowane. — Zakazuję mowy i wzywam do opuszczenia sali. — Co było powodem, że odczyt został zakazany, komisarz policyjny nie powie dział. Publiczność opuściła powoli salę, unosząc z sobą wielką gorycz w sercu.

Krwawy dramat rozegrał się w sobotę wieczorem w Hucie Laury na Górnym Śląsku w pobliżu szybu Ficinusa. 23 letni kupiec Maksymilian Kramarczyk, syn majstra szewskiego, strzelił do 19-letniej Marji Wonsik 6 razy z rewolweru i zranił ją śmiertelnie. Następnie wystrzałem w głowę zabił się na miejscu. O przyczynie okropnego czynu Kramarczyka piszą, że oboje młodzi kochali się i chcieli się wkrót ce pobrać. Rodzice Kramarczyka jednakże na związek ten nie chcieli pozwolić dlatego, że narzeczona ich syna pochodziła z rodziny robotniczej. Opór rodziców doprowadził do tego, że narzeczeni postanowili odebrać sobie życie.

Ukoronowany teolog. Z mowy, którą cesarz Wilhelm wygłosił z okazji zaprzysiężenia nowozaciężnych marynarzy w Wilhelmshaven, podaje *Evangelische Kirchenzeitung* ważniejsze szczegóły. Mówiąc o zwycięstwach japońskich, rzekł cesarz Wilhelm, że z tych zwycięstw narodu pogańskiego nad chrześcijańskim nie można wysnuwać wniosku, jakoby Budda był wyższym od Chrystusa. Jeżeli Rosja ponosi klęski to dzieje się to — zdaniem cesarza niemieckiego — z tej przyczyny, że chrześcijańskość Rosji znajduje się w smutnym stanie, Japończycy zaś posiadają wiele cnót chrześcijańskich. Dobry chrześcijanin, dobry żołnierz. Ale i w narodzie niemieckim — mówił cesarz Wilhelm — źle się dzieje z chrześcijaństwem, skutkiem czego cesarz wątpi, czy na wypadek wojny Niemcy mieliby prawo prosić Boga o zwycięstwo. Japończycy są takim biczem bożym, jak niegdyś Atyla lub Napoleon. Należy się starać, ażeby i nas — zakończył swą mowę władca niemiecki — Bóg nie ukarał takim biczem.

Trzechsetna rocznica wydania „Don Kiszota“. Przez trzy dni odbywały się w Madrycie obchody na cześć Cervantesa z powodu trzechsetnej rocznicy wydania jego satyrycznej powieści rycerskiej p. t. „Don Kiszot. Wedle nadeszłych dotąd wiadomości, w niedzielę Madryt przystroił się w kwiaty, flagi i festony z zieleni, a wieczorem zajaśniał rojami świateł. W poniedziałek rano odbył się w niwersytecie uroczysty obchód, podczas którego M. Menender y Pelayo odczytał swoje studjum o „Don Kiszocie“, po południu zaś w Akademji umiejętności pod przewodnictwem króla poświęcono posiedzenie pamięci Cervantesa. Następnie tłumy publiczności, cechy, korpus oficerski, dygnitarze cywilni, uczniowie wszystkich szkół i słuchacze uniwersytetu złożyli hołd wielkiemu pisarzowi przed jego pomnikiem.

Analfabetyzm w armji rosyjskiej. Na temat ten pisze gazeta *Razswiet*: „Na 100 rekrutów mamy 70 analfabetów. Z trzydziestu, jako tako umiejących czytać, tylko 15 umie podpisać swe imię i nazwisko. Z tych połowy używa się do prac biurowych. Na 100 artylerzystów jest zaledwie 8% zdolnych do użycia jako szarże podoficerskie, ale nie oskarżajcie naszych żołnierzy, bo oni temu nie winni; ich niczego nie nauczono, to też nie mają pojęcia o świecie zewnętrznym, nawet nie znają granic własnego kraju“.

Marki pamiątkowe. Z powodu 300-ej rocznicy powstania „Don Kichota“, zarząd poczty hiszpańskiej wydał dwie marki pocztowe, przedstawiające sceny z arcydzieła Cervantesa. Zielona marka 5-centymowa przedstawia Don Kichota, ciągnącego w świat na wiernym „Rosynancie“, czerwona zaś, 10-centymowa, Don Kichota i giermka jego, Sancho Pansę, atakujących wiatraki. Ponieważ liczba marek tych jest ograniczoną, znajdą więc zapewne chętny pokup u zbieraczów.

„To Grimthorpe“. Zmarły przed kilku dniami skutkiem wypadku, w dziewięćdziesiątym roku życia lord Grimthorpe był — jak przypominają pisma londyńskie — jednym z najwszechstronniejszych ludzi i w niejednym zawodzie wyrobił sobie imię. — Lord Grimthorpe należał do najlepszych adwokatów i w tym zawodzie dorobił się kolosalnej fortuny: dochody jego wynosiły do 100.000 funtów rocznie; sławę jednak zawdzięcza wykonaniu olbrzymiego zegara „Big-Ben“ w Westminsterze. Zegar ten skonstruował, gdy jeszcze nie był lorpem, a nazywał się Beckett Bedison. Także jako odnowiciel starych kościołów wsławił się lord Grimthorpe. Odnawiał je według swoich planów, lecz uznanie miał niewielkie, tak, że nazwisko jego wzbogaciło skarbiec językowy angielski szczególnym wyrazem. W jednym z amerykańskich encyklopedyj zaznaczono mianowicie, że czasownik to „grimthorpe“ znaczy: „wydając znaczne sumy, oszpecić stary budynek“. Lord Grimthorpe był członkiem parlamentu.

Kara śmierci w Chinach. Z Szangaju donoszą do *Morning Post*: Dekret cesarski znosi Je Jan-Szi, czyli „karę śmierci przez pokrajanie ciała na 10.000 części“ i wystawienie głów zbrodniarzy na widok publiczny. Odtąd najwyższą karą będzie powieszenie. Dekret ten ma za zadanie przygotować publiczność na przyjęcie nowego kodeksu karnego, wzorowanego na zasadach, przyjętych w całym świecie cywilizowanym.

W niezwykle późnym wieku zmarła na Węgrzech Elżbieta Aulicsek. Ostatnie lata spędziła w przytułku dla ubogich. Zmarła, która liczyła w chwili zgonu 102 lat, była przyjaciółką słynnego poety węgierskiego Petöfiego i zachowała do końca życia wspomnienie tej przyjaźni, osładzającej jej życie.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 11 maja. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·30 do 18·32; pszenica na październik 16·80 do 16·82; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 13·76 do 13·78; owies na maj 13·78 do 13·82; owies na październik 11·82 do 11·84; kukurydza na maj 15·20 do 15·22; kukurudza na lipiec 14·58 do 14·60; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda pochmurno.

— **Wiedeń** 11 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·75, Akcje węg. Zakł. kred. 776·25, Akcje Anglobanku 304·—, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Laenderbanku 457·—, Akcje Bankvereinu 553·—, Akcje Bodencredit 1013·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 668·—, Akcje kolei połud. 91·50, Kolei Elbethal 434·50, Akcje kolei Północnej 5770, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 534·—, Akcje Rima Muranji 557·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2680, Akcje fabryki broni 614·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1011·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 143·50, Marki 117·38, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.